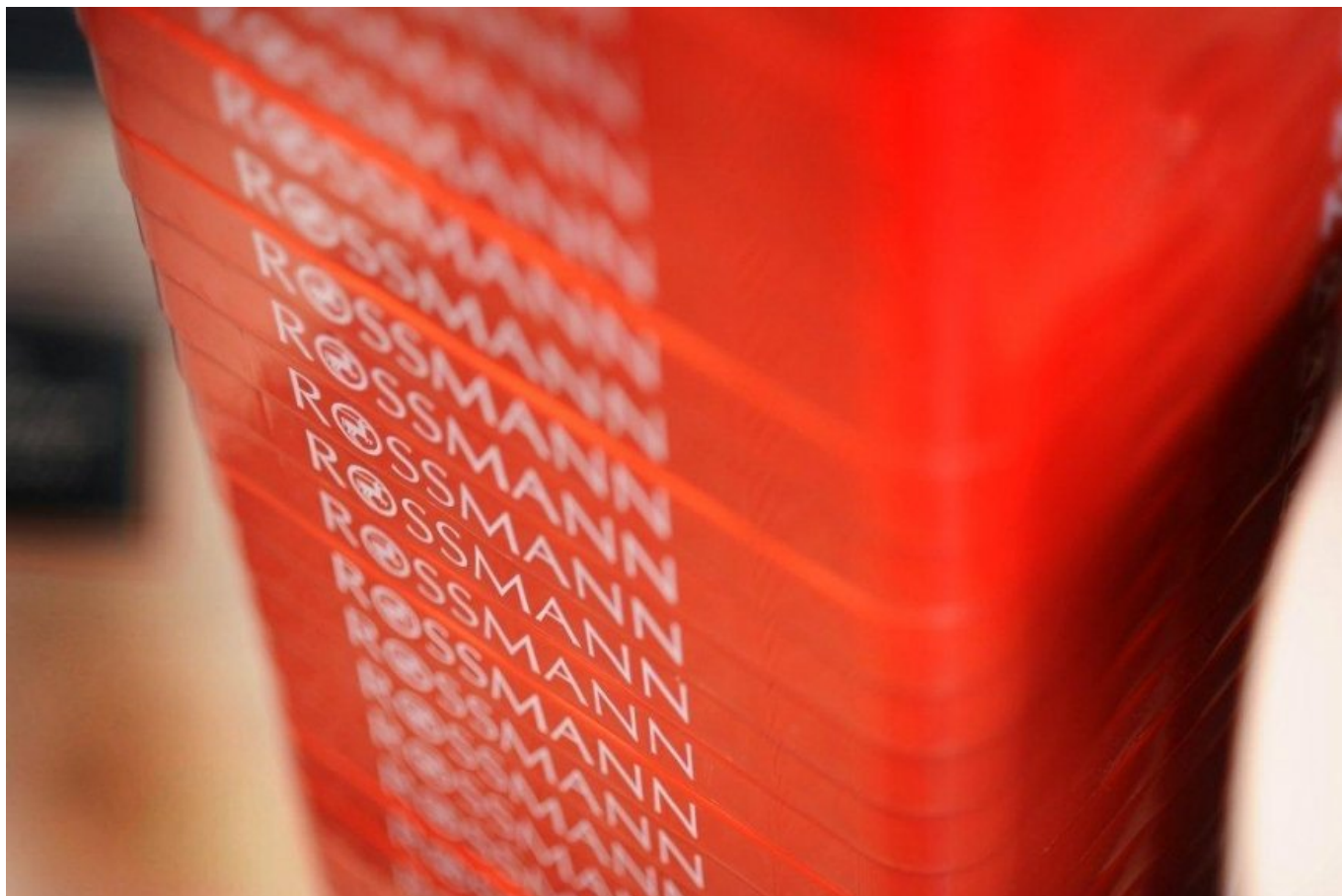


## W Rossmannie przeszukiwano na zapleczu dzieci

data aktualizacji: 2019.07.04



**„Dzieci rozebrały się w Rossmannie, bo pracownicy zarzucali im kradzież” - taki tytuł nosi artykuł opublikowany przez redakcję portalu onet.pl Dziewczynki były przeszukiwane na zapleczu przez pracownice sklepu, ze strachu zaczęły się rozbierać. Nic przy nich nie znaleziono. Matka jednej z nich złożyła zawiadomienie do prokuratury. Postępowania nie wszczęto.**

Dziennikarka onet.pl opisuje historię dwóch 9-letnich dziewczynek, które zostały zatrzymane w Rossmannie pod zarzutem kradzieży i przeszukiwane przez sprzedawczynie na zapleczu.

Laura, uczennica IV klasy podstawówki, poszła z koleżanką do Rossmanna. Kiedy dziewczynki wyszły ze sklepu zatrzymał je ochroniarz i zaprowadził do sklepu, ponieważ uznał, że ich zachowanie jest podejrzane. Chodziły po sklepie i przyglądały się produktom, zatrzymywały przy półkach, ale nic nie kupiły.

Dziewczynki zostały zaprowadzone na zaplecze, gdzie sprzedawczynie kazały im opróżnić kieszenie, plecaki, zdjąć kurtki, buty i podnieść do góry bluzki. Jak pisze autorka tekstu, dzieci usłyszały: „jak coś ukradłyście, to przyjedzie policja i zabierze was do domu dziecka”. Ze strachu zaczęły się rozbierać, żeby dowieść, że nic nie ukryły pod ubraniem, zostały w bieliznie.

Nic przy nich nie znaleziono. Matka jednej z dziewczynek, Laury, złożyła zawiadomienie do prokuratury. Postępowania nie wszczęto. Zaskarżenie tej decyzji odrzucił sąd. Mecenas Michał Fertak reprezentujący mamę Laury uważa jednak, że w rzeczywistości ekspedientki sklepu Rossmann dopuściły się czynności zbliżonej do przeszukania bez zgody pokrzywdzonej oraz że postępowanie mogło być prowadzone także pod kątem odpowiedzialności za znęcanie się psychiczne i fizyczne nad osobami nieporadnymi ze względu na ich wiek (art. 207 par. 1a k.k.).

Mama Laury twierdzi, że jej córka przeżyła traumę, i że jest obecnie m.in. pod opieką psychologa. Mecenas Michał Fertak podkreśla, że sieć Rossmann nie starała się nawet rzeczowo wyjaśnić okoliczności zdarzenia, a w szczególności przyczyn, dla których w sytuacji podejrzenia dzieci o kradzież produktów ze sklepu nie skontaktowano się z ich opiekunami.

Rossmann przesłał oświadczenie do redakcji Onetu: „Materiały z monitoringu zostały przekazane policji, z którą od początku współpracowaliśmy. Z tych materiałów oraz zebranych przez nas informacji jednoznacznie wynika, że zachowanie naszych pracowników było prawidłowe (w tym np. dziewczynki cały czas były w ubraniach). Prawdopodobnie na tej podstawie prokuratura podjęła decyzję o niewszczynianiu postępowania karnego przeciwko naszym pracownikom i ochronie, a sąd podtrzymał jej decyzję.

Jedynym błędem ze strony naszych pracowników było niewezwanie na miejsce policji, co zgodnie z naszymi procedurami powinny były zrobić. Nasze pracownice tłumaczyły to naruszenie subiektywnie pojętym dobrem dzieci”.

Rossmann to największa sieć drogeryjna działająca na polskim rynku. Prowadzi ponad 1300 sklepów.

Czytaj całość: [\*\*Dzieci rozebrały się w Rossmannie, bo pracownicy zarzucali im kradzież\*\*](#)

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/w-rossmannie-przeszukiwano-na-zapleczu-dzieci,55465>